

Dlaczego OFE siedzą cicho?

29 marca 2011

Walec związany z tzw. reformą OFE przetoczył się już przez Sejm, a uchwalona tam ustawa zmieniająca 20 ustaw dotyczących naszego systemu emerytalnego trafiła już do Senatu, który zapewne przyjmie ją bez poprawek, aby do końca miesiąca mógł ją podpisać i opublikować w Dzienniku Ustaw Prezydent Komorowski.

Ustawa ma bowiem miesięczne vacatio legis, a ma wejść w życie 1 maja bo od tego miesiąca policzone są oszczędności z tego tytułu, więc musi być opublikowanym aktem prawnym przed 1 kwietnia tego roku. Stąd ta gonitwa legislacyjna i naginanie procedur parlamentarnych na granicy łamania prawa.

Wszystko to jednak za nami, ostatnim akordem sporów w tej sprawie była debata Balcerowicz – Rostowski, którą należy jednak potraktować jako przepychanki w tej samej liberalnej rodzinie.

To co może zastanawiać, to nagłe wyciszenie się OFE, a dokładnie zarządzających nimi Powszechnych Towarzystw Emerytalnych (PTE). Najpierw fundusze te głośno protestowały, a reprezentująca je Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych (IGTE) kierowana przez Panią Prezes Lewicką (kiedyś w rządzie AWS-UW wprowadzającym w 1998 roku reformę emerytalną wiceminister pracy odpowiadająca za jej przygotowanie), zleciła nawet kampanię billboardową, atakującą zmiany przygotowane przez rząd Tuska.

Nagle to wszystko ucichło, a PTE zaczęły się zachowywać tak jakby ta rewolucja w emeryturach, w ogóle ich nie dotyczyła. Zniknęły protesty, nawet blog pani Prezes Lewickiej uruchomiony na jednym z portali społecznościowych po to by wyjaśniać negatywne skutki posunięć rządowych, nagle przestał działać.

Co się stało, że nagle funduszom odechciało się protestować? Być może uznały, że już nie warto dalej się sprzeciwiać zmianom, skoro rząd Tuska jest taki zdeterminowany i zignorował nawet protesty profesora Balcerowicza, który do tej pory był traktowany przez Premiera Tuska prawie jak wyrocznia.

Wydaje się, że przyczyną tego nagłego wyciszenia się funduszy była publikacja Głównego Urzędu Statystycznego pt. Otwarte Fundusze Emerytalne w systemie zabezpieczenia społecznego 1999-2010 opracowana pod kierunkiem dr hab. Prof. nadzw. Grażyny Ancyparowicz Dyrektor Departamentu Statystyki Finansów.

Publikacja tego opracowania była przewidywana na połowę roku 2011 ale ówczesne kierownictwo GUS zdecydowało się przyśpieszyć jego wydanie. Dokument ukazał się pod koniec grudnia 2010 roku i jak wieść niesie był prawdziwą przyczyną odwołania Prezesa GUS i dodatkowo właśnie Pani Dyrektor Departamentu Statystyki Finansów.

Zawartość tego opracowania jest rzeczywiście porażająca i jeżeli jest prawdą, że prawdziwą przyczyną odwołania Prezesa GUS przez Premiera Tuska jest publikacja tego dokumentu, to szef rządu tą dymisją strzelił sobie w stopę.

Dokument liczy aż 130 stron rzetelnych danych statystycznych, a jego konkluzje dobitnie pokazują, że jedynymi beneficjentami systemu ubezpieczeń emerytalnych są PTE, które przez 10 lat zarządzania OFE, potroiły swoje sumy bilansowe z 1,06 mld zł do 3,42 mld zł i nie był to efekt znakomitych wyników w zarządzaniu OFE ale efekt zasilania kapitałów towarzystw wysokimi opłatami za zarządzanie i innych prawnie gwarantowanych profitów.

Wprawdzie te opłaty od 1 stycznia 2010 wynoszą „tylko” 3,5% wpłacanej składki (3,5 zł z każdego 100 zł przekazywanej przez ZUS do OFE składki) ale najbogatsze towarzystwa (powyżej 45 mld zł aktywów) będą pobierały po 15,5 mln zł miesięcznie

dodatkowo za zarządzanie tymi wpłatami.

PTE zarządzające OFE siedzą więc cicho bo przecież po zmniejszeniu składki przekazywanej im przez ZUS będą nadal otrzymywały rocznie około 10 mld zł wpłat i od tego pobiorą 350 mln zł opłat, a także dodatkowo duże towarzystwa blisko 200 mln zł rocznie dodatkowych opłat za zarządzanie aktywami (te mniejsze ponad 100 mln zł).

Żyć nie umierać, zwłaszcza, że zabranie im 5% składki zwalnia je niejako z odpowiedzialność za wysokość przyszłych emerytur (rząd zabrał nam pieniądze , nie może od nas żądać efektów w postaci pomnażania aktywów).

Rząd Tuska więc ulżył trochę sobie (zasypał część dziury budżetowej pieniędzmi, których nie przekaże teraz do OFE), dobrze zrobił PTE (w dalszym ciągu zarabiają krocie, choć teraz już naprawdę za nic nie odpowiadają) a na łodzie zostawił przyszłych emerytów, którzy za 20-30 lat będą mogli liczyć na emerytury w wysokości najwyżej 30% ich ostatniego wynagrodzenia (teraz emerytura stanowi ponad 60% ostatniego wynagrodzenia).

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)